

Punkty widzenia

Krzysztof Persak

Wydmuszka. Lektura krytyczna *Miast śmierci* Mirosława Tryczyka

„Mirosław Tryczyk stworzył dzieło wielkie, jakie daremnie czekało od kilkudziesięciu lat na historyków zdolnych a chętnych się jego podjąć” – te słowa profesora Zygmunta Baumana zachęcają czytelnika do lektury książki wrocławskiego filozofa i etyka *Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów*, poświęconej mordom Żydów w regionie łomżyńskim i na Białostocczyźnie latem 1941 r.¹ We wstępnym tekście zatytułowanym „Zamiast przedmowy” czytamy też opinie kilkorga innych naukowców o *Miastach śmierci*. Zdaniem prof. Aleksandry Jasińskiej-Kani „praca Mirosława Tryczyka pełni rolę szczególną” wśród publikacji poświęconych miejscu stosunków polsko-żydowskich w pamięci zbiorowej Polaków. Swoistość wkładu autora „polega przede wszystkim na nadzwyczaj szczegółowej dokumentacji i zewidencjonowaniu wydarzeń i czynów przestępczych”². Z kolei prof. Piotr Rozwadowski podkreśla, że autor książki „wykazał się szczególną starannością w doborze i krytyce źródeł oraz znajomością warsztatu naukowego historyka”, co „dzięki wręcz tytanicznej pracy Mirosława Tryczyka” przyniosło „pracę o wysokich walorach naukowych”³. Prof. Adam Chmielowski ocenia *Miasta śmierci* jako „bardzo wnikliwie opracowane dzieło, rzetelnie i dojmująco obrazujące wagę podjętego przez autora problemu, będące wynikiem ogromnego wysiłku naukowego”⁴.

Te zgodne opinie zapowiadają bogato udokumentowaną – a zarazem odkrywczą i nowatorską – monografię historyczną. Tym ważniejszą, że dotyczącą budzącego wiele emocji problemu, jakim był udział Polaków w fali pogromów Żydów, która przetoczyła się na zapleczu frontu wschodniego w pierwszych tygodniach po agresji niemieckiej na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 r. Dość przypomnieć wielką narodową debatę o zbrodni w Jedwabnem, wywołaną przez opublikowaną w 2000 r. książkę Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi. Historia*

¹ Mirosław Tryczyk, *Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów*, Warszawa: Wydawnictwo RM, 2015 (dalej cytowana jako *Miasta śmierci*), s. VII.

² *Ibidem*, s. VIII.

³ *Ibidem*, s. VIII–IX.

⁴ *Ibidem*, s. IX.

zagłady żydowskiego miasteczka⁵. Tytuł pracy Mirosława Tryczyka w czytelny sposób nawiązuje do książki Grossa.

Pięćsetstronicowa książka Tryczyka rzeczywiście sprawia solidne wrażenie. Każdy rozdział opatrzone licznymi przypisami, odsyłającymi głównie do źródeł archiwalnych. Sam autor informuje, że przebadał akta ponad siedmiuset spraw toczących się po wojnie przed polskimi sądami na podstawie Dekretu o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego (tzw. dekret sierpniowy z 1944 r.), dokumentację śledztw prowadzonych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz po 2000 r. przez prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej, archiwa niemieckiej Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu, składane po wojnie relacje ocalałych Żydów, a także publikowane przez żydowskie ziomkostwa księgi pamięci poszczególnych miejscowości, materiały sprawozdawcze Armii Krajowej dla rządu RP na uchodźstwie w Londynie oraz archiwa posowieckie⁶. W wykazie wykorzystanych materiałów archiwalnych wymieniono akta śledcze (co prawda nie kilkaset, lecz kilkadziesiąt), a ponadto sygnatury akt z Archiwum Państwowego w Białymstoku oraz białoruskiego Państwowego Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego⁷. W bibliografii książki widnieją 204 publikacje.

Autor przyjął układ geograficzno-rzeczowy wykładu. W kolejnych rozdziałach opisuje – głównie przywołując obszernie cytaty ze źródeł – pogromy w Jedwabnem, Radziłowie, Wąsoszu, Szczuczynie i okolicznych wsiach, Goniądzu, Rajgrodzie, Kolnie, Suchowoli, Brańsku oraz Jasionówce. Część faktograficzną poprzedzają dwa rozdziały naświetlające istotne konteksty wydarzeń. W rozdziale „Jak pisano historię” Tryczyk charakteryzuje powojenne rozliczenia sądowe ze sprawcami zbrodni na Żydach, zwracając uwagę na ich pobieżność i tendencyjność, a czasem popełniane fałszerstwa. Tytuł drugiego wstępnego rozdziału „Nacjonalizm w międzywojennej Polsce – szkic z ideologii” tłumaczy się sam.

Chociaż, jak deklaruje autor, w jego książce dominuje ujęcie historyczne i dokumentalne, a główną podstawą do wnioskowania była cierpliwa rekonstrukcja wydarzeń, postawił sobie za cel przyjrzenie się omawianym problemom

⁵ Jan Tomasz Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny: Wydawnictwo Pogranicze, 2000. Por. wybory ważniejszych głosów w tej debacie: *Thou Shalt not Kill. Poles on Jedwabne*, red. William Brand, Warszawa: Towarzystwo „Więź”, 2001; Jan Tomasz Gross, *Wokół „Sąsiadów”. Polemiki i wyjaśnienia*, Sejny: Wydawnictwo Pogranicze, 2003; *The Neighbors Respond. The Controversy over the Jedwabne Massacre in Poland*, red. Antony Polonsky, Joanna B. Michlic, Princeton: Princeton University Press, 2004. Jedną z wnikliwszych analiz debaty jedwabnieńskiej przedstawił Piotr Forecki, *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010.

⁶ *Miasta śmierci*, s. 12.

⁷ *Ibidem*, s. 479–484.

również z politycznego, moralnego i psychologicznego punktu widzenia⁸. Jego główną motywacją do zmierzenia się z trudnym tematem był sprzeciw wobec zafałszowań, przemilczeń i niepamięci: „trzeba walczyć nie tylko z czasem, który przysłania wszystko, niweluje i niszczy, ale i z człowiekiem, który pragnie zapomnieć o smutnych wydarzeniach”⁹. Pisząc książkę, kierował się zatem imperatywem moralnym – dać publiczne świadectwo niechcianej prawdzie i przywrócić pamięć o ofiarach zbrodni popełnionych przez Polaków. Nade wszystko zaś powodował nim zamiar uświadomienia współczesnym zbrodni popełnionych przez przodków: „Dopiero wtedy, gdy na pewne fakty jest skierowana uwaga opinii publicznej, można powiedzieć, że pamięć o tych, którzy zginęli, została należycie uczczona. Taki cel mi przyświecał”¹⁰. „Książka ta powstała przede wszystkim po to – pisze Mirosław Tryczyk – by uniemożliwić kontynuowanie kłamstwa i ignorancji”¹¹.

Wbrew jednak cytowanym na wstępie opiniom o książce oraz sugestiom samego autora temat poruszany przez Mirosława Tryczyka nie jest zupełnie dziewiczy. Jako współautor i redaktor będącej efektem dwuletniego projektu badawczego Instytutu Pamięci Narodowej pracy *Wokół Jedwabnego*¹², a także redaktor naukowy książki Anny Bikont *My z Jedwabnego*¹³, które – poza monografią Andrzeja Żbikowskiego¹⁴ – nadal, jak się wydaje, zawierają zasadniczy zrąb wiedzy o pogromach Żydów w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie¹⁵, z zainteresowaniem powitałem nową monografię na ten temat. Byłem ciekaw, co nowego do dotychczasowej wiedzy wniesie obszerna, oparta na szerokich kwerendach archiwalnych książka Mirosława Tryczyka. Czy dzięki nowym badaniom lepiej zrozumiemy, co, dlaczego i jak się wydarzyło?

Odpowiedź na to pytanie jest tyleż prosta, ile rozczarowująca – nie.

Niniejszy artykuł nie jest recenzją *Miast śmierci*. Jest raczej próbą dekonstrukcji tego, co z braku lepszego określenia nazwę książką wydmuszką. Mamy bowiem do czynienia z książką, która udaje poważną, udokumentowaną mono-

⁸ *Ibidem*, s. 12–13.

⁹ *Ibidem*, s. 13.

¹⁰ *Ibidem*, s. 14.

¹¹ *Ibidem*. Książka jest więc reakcją na to, że – jak to sformułował Tryczyk – „funkcjonowała przez dekady negacja faktu istnienia miast śmierci”.

¹² *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, t. 2: *Dokumenty*, red. Paweł Machcewicz, Krzysztof Persak, Warszawa: IPN, 2002 (dalej cytowane jako *WJ1* i *WJ2*).

¹³ Anna Bikont, *My z Jedwabnego*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2004; por. też wyd. 2 poprawione tej książki, Wołowiec: Czarne, 2012.

¹⁴ Andrzej Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej wrzesień 1939–lipiec 1941*, Warszawa: ŻIH, 2006.

¹⁵ Ważną pracą jest również monografia Witolda Mędykowskiego *W cieniu gigantów. Pogromy w 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej. Kontekst historyczny, społeczny i kulturowy*, Warszawa: ISP PAN, 2012. Autor zdawkowo jednak traktuje (s. 217–229) zagadnienie pogromów dokonanych latem 1941 r. przez Polaków, być może wychodząc z założenia, że zostały wyczerpująco opisane we wspomnianych książkach.

grafię naukową, a w rzeczywistości jest nieudolnie skonstruowanym kolażem cytatów z chaotycznie dobranych źródeł. Pracą przedstawianą jako pionierska, a w znaczącym stopniu niesamodzielną, której autor z jednej strony ignoruje dorobek naukowy poprzedników, z drugiej w zakamuflowany sposób z niego korzysta, przekraczając niekiedy granicę plagiatu. Rozprawą nieopartą na fundamencie pogłębionej wiedzy historycznej i znajomości kontekstów opisywanych faktów, charakteryzującą się za to dużą śmiałością w formułowaniu jednostronnych i naginanych interpretacji.

Chodzi tu o coś więcej niż to, że *Miasta śmierci* są – w mojej opinii – pracą słabą, pozbawioną profesjonalnego warsztatu naukowego, wtórną poznawczo i jałową intelektualnie. Książkę tę i towarzyszącą jej (auto)promocję traktuję jako egzemplifikację szerszego, zasmucającego zjawiska w polskiej debacie publicznej. W warunkach kryzysu krytyki naukowej, słabości rynku wydawniczego (zwłaszcza oficyn naukowych) i tendencji do zaniku profesjonalnego, wnikliwego dziennikarstwa szansę rozgłosu i zaistnienia w dyskursie publicznym uzyskują publikacje epatujące mocnymi i kontrowersyjnymi, acz jednostronnymi tezami. Rzadko natomiast słyszy się publicznie sformułowany głos, że „król jest nagi”.

Tak też było w wypadku książki Mirosława Tryczyka. *Miasta śmierci* zdobyły rezonans w prasie, a nazwisko autora zaczęto wymieniać jednym tchem z nazwiskami doświadczonych badaczy Zagłady¹⁶. Wkrótce po publikacji książki (ukazała się w październiku 2015 r.) debatę wokół niej zorganizowało Muzeum Historii Żydów Polskich Polin. Wzięli w niej udział wybitni intelektualiści, zaangażowani w problematykę relacji polsko-żydowskich, lecz, co zaskakujące, nie zaproszono żadnego z historyków zajmujących się źródłowo zagadnieniami poruszonymi przez autora¹⁷. Kwartalnik „Karta” opublikował podany do druku przez Mirosława Tryczyka i opatrzony jego wstępem wybór pochodzących z akt „sierpniówek” zeznań świadków zbrodni na Żydach¹⁸, rozpoczynając ciągnącą się przez trzy numery pisma dyskusję skoncentrowaną wokół problematyki pa-

¹⁶ Por. Wojciech Czuchnowski, *Rewizjoniści polskiego wstydu. Śledztwo w sprawie zbrodni w Jedwabnem*, „Gazeta Wyborcza”, 19 VII 2016. Autor artykułu pisze: „Wybitne publikacje takich autorów, jak Jan Grabowski, Dariusz Libionka, Barbara Engelking, książki Bikont czy Tryczyka nie zostały po prostu zauważone przez «prawicowy mainstream»”.

¹⁷ Debata „Podlasie 1941: Pogromy. Leczenie polskiej pamięci” odbyła się 10 XII 2015 r. z udziałem antropologa kultury prof. Joanny Tokarskiej-Bakir, teologa o. Wacława Oszejcy, publicysty i dyplomaty Macieja Kozłowskiego, społecznika i redaktora kwartalnika historycznego „Karta” Zbigniewa Gluzy i samego autora. Moderatorem był dziennikarz „Gazety Wyborczej” Marcin Kącki, autor poruszającej problem nacjonalizmu na Podlasiu reportażowej książki *Białystok. Biała siła. Czarna pamięć*, Wołowiec: Czarne, 2015 (<http://www.polin.pl/pl/wydarzenie/podlasie-1941-pogromy-leczenie-pamieci>, dostęp 26 VII 2016 r.).

¹⁸ Mirosław Tryczyk, *Twarde sumienie*, „Karta” 2015, nr 85, s. 8–25.

mięci i rozrachunku z czarnymi kartami własnej historii¹⁹. *Miasta śmierci* przyjęto w tych dyskusjach jako miarodajny punkt odniesienia.

Więcej krytycznych akcentów pojawiło się w wypowiedziach historyków. Piotr Zychowicz w recenzji opublikowanej w prawicowym tygodniku „Do Rzeczy” wytykał autorowi *Miast śmierci* (co przewidywalne) niedostateczne uwypuklenie kolaboracji Żydów z Sowietami przed 1941 r. oraz inspiratorskiej roli Niemców jako czynników sprawczych pogromów²⁰. Z kolei Natalia Aleksium w internetowej „Kulturze Liberalnej”, doceniając szlachetne intencje Tryczyka, wskazała na jego nieporadność warsztatową i słabą znajomość realiów epoki²¹. Autor tę skądinąd elegancko sformułowaną krytykę stanowczo odrzucił, uznając postawione mu zarzuty za nieprawdziwe²². Sam w udzielanych w wysokonakładowej prasie wywiadach podkreślał pionierski charakter swoich ustaleń i wyostrzał tezy sformułowane w pracy²³. Charakterystyczne, że komentujący obszerny wywiad Tryczyka dla „Gazety Wyborczej” Barbara Engelking i Andrzej Żbikowski zdecydowali się zasygnalizować swoje zastrzeżenia do książki w mocno zawołowanej formie. Szefowa Centrum Badań nad Zagładą Żydów zwróciła uwagę, że „warto się odwoływać” do istniejącej bogatej literatury o pogromach z lata 1941 r., a wyjaśnienie ich przyczyn wymaga „dokładnej, wieloczynnikowej analizy”, gdyż są one „o wiele bardziej złożone niż wpływ nacjonalizmu politycznego z okresu II Rzeczypospolitej”²⁴. Autor *U genezy Jedwabnego* skonkludował swoje uwagi następująco: „Od próbujących zmierzyć się z nimi [tj. tematami poruszonymi przez Tryczyka – K.P.] badaczy mamy prawo oczekiwać nie tylko zaangażowania i osobistej wrażliwości, lecz również dojrzałego komentarza historycznego”²⁵. Oprócz Natalii Aleksium chyba tylko Marcin Urynowicz w skrótovej, acz dosadnej, recenzji przyjrzał się bliżej warsztatowi naukowemu Tryczyka, sposobowi korzystania przez niego ze źródeł i jakości stawianych

¹⁹ W dyskusji zabrali głosy: historyk Barbara Engelking, Maciej Kozłowski, o. Wacław Oszejca, psycholog społeczny Michał Bilewicz, Joanna Tokarska-Bakir, filolog i literaturoznawca Ola Hnatiuk, nauczyciel historii z Wąsosza Romuald Borawski, studentka dziennikarstwa przygotowująca pracę magisterską o relacjach polsko-żydowskich w rejonie Radziłowa Wioleta Walewska (por. *(Nie)pamięć zbrodni*, „Karta” 2015, nr 86, s. 138–143; *Sprawcy – perspektywa lokalna*, „Karta” 2016, nr 87, s. 134–137).

²⁰ Piotr Zychowicz, *Pogromy w krzywym zwierciadle*, „Do Rzeczy” 2016, nr 5.

²¹ Natalia Aleksium, *Zmarnowana szansa. O „Miastach śmierci” Mirosława Tryczyka*, „Kultura Liberalna” 2016, nr 3 (367) (<http://kulturaliberalna.pl/2016/01/19/zmarnowana-szansa-o-miastach-smierci-miroslaw-traczyka/>, dostęp 26 VII 2016 r.).

²² Mirosław Tryczyk, *Szansę wykorzystałem. „Miasta śmierci” napisałem, by uczcić pamięć ofiar, a nie, by oskarżać*, „Kultura Liberalna” 2016, nr 7 (371) (<http://kulturaliberalna.pl/2016/02/16/miasta-smierci-polemika-miroslaw-traczyk/>, dostęp 26 VII 2016 r.).

²³ *Łopata, sztacheta, kijem*, z Mirosławem Tryczykiem rozmawia Jacek Tomczuk, „Newsweek” 2015, nr 40; *Nie słuchaj ojca swego. Rozmowa z autorem książki „Miasta śmierci. Sądzieckie pogromy Żydów”*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Duży Format” nr 45, 12 XI 2015.

²⁴ Barbara Engelking, *Tamten świat rządził się innymi prawami*, *ibidem*.

²⁵ Andrzej Żbikowski, *W cieniu Jedwabnego*, *ibidem*.

tez. Według niego „taka publikacja nie powinna była się ukazać”, jest to bowiem książka, która „nie tylko nikomu się nie przyda, ale też będzie szerzyć wypaczony obraz przeszłości”²⁶.

A zatem „dzieło wielkie” czy praca niekwalifikująca się do druku? Jaki jest przepis na książkę wydmuszkę?

Zewnętrzne atrybuty *Miast śmierci* sugerujące naukowy charakter pracy to rozbudowana bibliografia oraz aparat krytyczny w postaci przypisów źródłowych (znamienne natomiast, że autor nie opatrzył książki wstępem wyjaśniającym stosowaną metodologię i przyjęte założenia badawcze ani zakończeniem podsumowującym najważniejsze ustalenia). Wykazane w bibliografii publikacje można podzielić na kilka kategorii. Pierwsza to prace ściśle związane z tematem książki (np. *Wokół Jedwabnego, My z Jedwabnego* Anny Bikont czy pionierska w polskiej literaturze monografia Tomasza Szaroty o pogromach w okupowanej Europie²⁷). Naturalne jest zamieszczenie w bibliografii prac omawiających w szerszym aspekcie stosunki polsko-żydowskie przed drugą wojną światową i w jej trakcie, zwłaszcza w kontekście przejawów antysemityzmu²⁸, a nawet – w celach komparatystycznych – powojennych pogromów²⁹. Pożyteczne dla zrozumienia szerszego kontekstu wydarzeń byłoby też wykorzystanie bardziej ogólnych prac na temat okupacji sowieckiej ziem polskich³⁰, polskiego państwa podziemnego³¹, Zagłady³² czy kultury Żydów³³. Im bliżej jednak przyjrzyć się bibliografii, tym więcej zdziwień. Jaki związek z tematem badań Tryczyka ma

²⁶ Marcin Urynowicz, *Pseudonaukowo o pogromach*, „Pamięć.pl. Biuletyn IPN” 2015, nr 11, s. 71.

²⁷ Tomasz Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie*. Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno, Warszawa: Sic!, 2000.

²⁸ Np. Anna Landau-Czajka, *W jednym stali domu. Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej w latach 1933–1939*, Warszawa: Neriton i IH PAN, 1998; *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa: IPN, 2006; Barbara Engelking, *„Jest taki piękny słoneczny dzień...”. Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011.

²⁹ Np. Anna Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945*, Warszawa: ŻIH, 2000.

³⁰ Np. Michał Gnatowski, *W radzieckich okowach. Studium o agresji 17 września 1939 r. i radzieckiej polityce w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, Łomża: Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, 1997.

³¹ Np. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1, red. Tadeusz Pełczyński i in., Londyn: Studium Polski Podziemnej, 1970.

³² Np. Christopher R. Browning, *The Origins of the Final Solution. The Evolution of Nazi Jewish Policy. September 1939–March 1942*, Lincoln–Jerusalem 2004 [wyd. polskie: *Geneza „ostatecznego rozwiązania”. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów. Wrzesień 1939–marzec 1942*, tłum. Barbara Gutowska-Nowak, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012].

³³ Marian Fuks, *Żydzi polscy. Dzieje i kultura*, Warszawa: Wydawnictwo Interpress, 1982.

praca o powojennej „sprawie lekarzy kremłowskich”³⁴, historia powstawania Państwa Izrael³⁵ czy powojennej industrializacji Polski³⁶? Zdziwia umieszczenie w bibliografii popularnej biografii Władysława Broniewskiego³⁷, słynnych wywiadów Teresy Torańskiej z dygnitarzami PRL³⁸ albo książki o moskiewskim procesie szesnastu³⁹. Zupełnym kuriozum jest uwzględnienie tam propagandowych broszur z okresu stalinowskiego na temat protestów robotniczych w Krakowie w 1923 r.⁴⁰ Jednocześnie w bibliografii brakuje wielu podstawowych dla poruszanej przez autora problematyki opracowań, np. wspomnianych wcześniej monografii Andrzeja Żbikowskiego i Witolda Mędykowskiego.

O co tu chodzi? Odpowiedź przynosi konfrontacja bibliografii z tekstem książki, co było możliwe przy wykorzystaniu jej wersji elektronicznej, dostępnej w sprzedaży równoległe z wersją papierową. Okazuje się, że spośród 204 publikacji wymienionych w bibliografii w tekście pracy zacytowano jedynie 14, czyli mniej niż 7 procent. Połowę z nich przywołano przy tym tylko jednokrotnie jako źródło konkretnej informacji lub cytatu. W rzeczywistości w pracy wykorzystano więc zaledwie kilka opracowań wymienionych w bibliografii, do czego należy dodać kolejnych kilka wykazanych w przypisach, ale pominiętych w bibliografii (także najczęściej wykorzystanych incydentalnie). Należy podkreślić, że wśród niecytowanych znajduje się większość opracowań o podstawowym znaczeniu dla tematu książki. Brak też śladów, by – mimo że niecytowane wprost – znalazły jakiegokolwiek odzwierciedlenie w wywodach autora. Uprawnia to do wniosku, że autor zignorował niemal całą istniejącą literaturę przedmiotu, wykorzystując zaledwie garść publikacji (osobną sprawą jest, w jaki sposób to uczynił). Prac wymienionych w bibliografii po prostu nie zna, a ich wykaz pełni funkcję ozdobnika mającego uwiarygodnić naukowy charakter książki.

Podstawą narracji są więc samodzielnie interpretowane przez autora *Miast śmierci* źródła pierwotne. Sposób ich cytowania znakomicie utrudnia krytykę naukową książki. Tryczyk prawie nigdy nie identyfikuje w przypisach konkretnych źródeł, lecz odsyła do sygnatur całych akt spraw śledczych lub sądowych. Tymczasem są to często wielotomowe zbiory różnego rodzaju dokumentacji

³⁴ Jonathan Brent, Vladimir P. Naumov, *Stalin's Last Crime. The Plot Against the Jewish Doctors 1948–1953*, New York 2003.

³⁵ Tom Segev, *Siódmy milion. Izrael – piętno Zagłady*, tłum. Barbara Gadomska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012.

³⁶ Padraic Kenney, *Rebuilding Poland. Workers and Communists 1945–1950*, Cornell University Press, Ithaca 1997 [wyd. polskie: *Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komuniści 1945–1950*, tłum. Anna Dzierzgowska, Warszawa: W.A.B., 2015].

³⁷ Mariusz Urbanek, *Broniewski. Miłość, wódka, polityka*, Warszawa: Iskry, 2011.

³⁸ Teresa Torańska, *Oni*, Londyn: Aneks, 1985.

³⁹ Zbigniew Stypułkowski, *Zaproszenie do Moskwy*, Warszawa: Editions Spotkania, 1991.

⁴⁰ Henryk Raort, *Walki rewolucyjne w Polsce w latach 1918–1923. Powstanie krakowskie 1923 r.*, Warszawa: Główny Zarząd Polityczny MON, 1950; Felicja Kalicka, *Powstanie krakowskie 1923 roku*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1953.

(zeznania świadków z okresu tużpowojennego oraz zebrane współcześnie przez prokuratorów IPN, relacje ocalałych składane w Żydowskiej Komisji Historycznej lub Instytucie Yad Vashem albo publikowane w księgach pamięci⁴¹, kopie dokumentów z różnych archiwów, a także sporządzone na potrzeby śledztw ekspertyzy i opracowania naukowe).

Drugim sposobem kamuflażu utrudniającego krytyczną lekturę *Miast śmierci* jest przyjęta przez autora praktyka anonimizacji nazwisk postaci wymienianych w tekście, w tym autorów przytaczanych relacji. Cytowany jest więc „Bolesław R., Polak, mieszkaniec Jedwabnego”, „Jan S., Polak, mieszkaniec Radziłowa”, „Chaja F., Żydówka, mieszkanka Radziłowa”, „Antoni B., Polak, kapral, wieś Witynie” czy wyjątkowo pod własnym nazwiskiem „F.I. Sewostianow, Rosjanin, młodszy lejtnant bezpieczeństwa, funkcjonariusz jedwabnieńskiego NKWD”. Tryczyk, odsyłając ogólnikowo do „akt sprawy”, nie informuje o charakterze, proveniencji, okolicznościach powstania ani dacie przytaczanych źródeł. Czytelnik nie wie, że ma do czynienia – jak w podanym przykładzie – ze składanymi w UB wyjaśnieniami aresztowanego sprawcy (Bolesław Ramotowski), współczesnymi zeznaniami świadka przed prokuratorem IPN (Jan Skrodzki), tużpowojenną relacją żydowską (Chaja Finkelsztejn), relacją złożoną w armii Andersa przez deportowanego na Syberię Polaka (Antoni Borawski) i upozorowanym na relację cytatem z dokumentu archiwalnego z 1940 r.

Weryfikacja warsztatu naukowego autora i jakości jego interpretacji wymagała więc sprawdzenia, jakie źródła i w jaki sposób cytuje w swojej pracy. Ze względu na objętość książki i liczbę wykorzystanych w niej akt było to możliwe wycinkowo. Na potrzeby niniejszego artykułu przejrzałem 37 tomów akt śledztwa IPN w sprawie zbrodni w Jedwabnem (sygn. S. 1/00/Zn), 12 tomów akt śledztwa w sprawie zbrodni w Wąsoszu (sygn. S. 29/15/Zn), 3 tomy akt śledztwa w sprawie zbrodni w Bzurach (sygn. 8/12/Zn) oraz zapoznałem się z obszernym uzasadnieniem postanowienia o umorzeniu śledztwa w sprawie zbrodni w Radziłowie (sygn. S. 47/11/Zn), gdzie przytoczono najważniejsze zeznania. Porównałem również wszystkie przytoczone przez autora cytaty ze źródeł archiwalnych z ich wcześniej opublikowaną (*sic!*) wersją.

Tu dochodzimy do kolejnego problemu. Wbrew elementarnym obowiązującym w naukach humanistycznych standardom Tryczyk ignoruje istniejące opatrzone aparatem krytycznym edycje naukowe źródeł i cytuje dokumenty na podstawie archiwalnych oryginałów (lub ich kopii znajdujących się w aktach prokuratorskiego śledztwa). Bezpośrednim skutkiem tej praktyki są błędy i przeinaczenia w cytatach. Tryczyk często przekręca słowa lub w ogóle nie potrafi ich odczytać z rękopisu, podczas gdy w edycji naukowej zostały poprawnie odcyfrowane. Na przykład fragment cytowanej w książce relacji brzmi nastę-

⁴¹ Najpełniejszy zestaw żydowskich ksiąg pamięci udostępnia online w wersji cyfrowej New York Public Library (<http://yizkor.nypl.org/>), Tryczyk nie korzysta jednak z tego repozytorium.

pująco: „[nazwisko nieczytelne – przyp. M.T.] Czesław, brał udział w zganianiu Żydów na rynek, pilnowaniu ich oraz dokonał gwałtu na I. Judis i później ją zabił”⁴². Tymczasem rzeczywiste brzmienie tego passusu z protokołu przesłuchania świadka jest następujące: „Mierzejewski Czesław, zam. Jedwabne, ul. Przerzelska, brał udział w zganianiu na rynek, pilnowaniu, mordowaniu Żydów na cmentarzu i był do chwili spalenia Żydów w stodole oraz ww. dokonał gwałtu na Ibramównie Judes i później ją zabił”⁴³. Jak widać, Tryczyk nie tylko nie poradził sobie z odczytaniem rękopisu, ale dokonał w cytowanym źródle niezaznaczonych skrótów. W innym miejscu cytuje zeznanie świadka, że jedwabieńskich Żydów pognano na spalenie „do stodoły burmistrza Ś.”⁴⁴, chociaż od czasu publikacji *Sąsiadów* Grossa powszechnie wiadomo, że właścicielem feralnej stodoły był Bronisław Śleszyński, a funkcję burmistrza Jedwabnego sprawował Marian Karolak. W rzeczywistości w cytowanym dokumencie nie napisano „burmistrza”, lecz „Bronisława”⁴⁵.

Niekiedy nieporadność autora *Miast śmierci* w obcowaniu z archiwaliimi prowadzi do kuriozalnych nieporozumień. Opisując mord Żydówek w Bzurach pod Szczuczynem, Tryczyk cytuje świadka Franciszka T.: „W roku 1941 na nasze tereny weszli Niemcy. W majątku Bzury i folwarku Zofiówka pracowały Żydówki za benzynę [tzn. komendant getta Wincenty R. wydawał je do pracy miejscowej ludności w zamian za benzynę, jajka, mięso itp. – przyp. M.T.]”. Tymczasem w oryginale zeznanie tego świadka brzmiało następująco: „W roku 1941, w czasie kiedy Niemcy weszli na nasze tereny, w majątku Bzury i folwarku Zofiówka pracowały Żydówki ze Szczuczyna”⁴⁶. Tryczyk na pojedynczym błędnie odczytanym słowie buduje całą teorię. O wypożyczeniu Żydówek przez polskich chłopów „za benzynę” (którą skąd mieli wziąć?) wspomina w tekście odautorskim książki⁴⁷, a w wywiadzie prasowym snuje już opowieść o stworzonym w okolicach Szczuczyna systemie niewolniczej pracy Żydów u polskich chłopów: „Zastraszani, upokorzeni i zdziesiątkowani, byli wykorzystywani jako tania siła robocza [...]. Chłopi płacili jajkami, masłem, benzyną, kosztownościami wcześniej zrabowanymi Żydom. W relacjach wyczuwa się wyraźną satysfakcję, że można

⁴² *Miasta śmierci*, s. 147.

⁴³ *WJ2*, s. 491. Przytoczone cytaty służą tylko egzemplifikacji praktyk Mirosława Tryczyka odnośnie do korzystania ze źródeł. Osobną sprawą jest wiarygodność cytowanej relacji Abrahama Boruszcza, o którym wiadomo, że nie był naocznym świadkiem wydarzeń (por. *WJ2*, s. 423–424).

⁴⁴ *Miasta śmierci*, s. 154.

⁴⁵ *WJ2*, s. 759.

⁴⁶ Akta śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku, sygn. 8/12/Zn, k. 55 (Protokół przesłuchania świadka Franciszka Tyla, Grajewo, 10 V 1948 r., rkps, kserokopia).

⁴⁷ „Płacili Wincentemu R[ungowi], szefowi getta, za niewolnice żydowskie benzyną, jajkami, samogonem, czym kto mógł” (*Miasta śmierci*, s. 303).

było sprowadzić Żyda do roli niewolnika⁴⁸. To już nie wnioskowanie ze źródeł, ale projekcje autora *Miast śmierci*.

Cytaty ze źródeł stanowią około dwóch trzecich objętości książki. Ważne więc, w jaki sposób autor prezentuje ten materiał i jak go wykorzystuje. Tryczyk przepisuje źródła z oryginału niestarannie, czasem przekręcając słowa⁴⁹. Jego nagminną praktyką jest niezaznaczanie w cytatach opuszczeń, obejmujących pojedyncze wyrazy, zdania lub całe akapity. Często w dowolny sposób przeredagowuje przytaczane dokumenty. Na przykład cytat z zeznania Aleksandry Karwowskiej brzmi w książce: „Kiedy wojska niemieckie wkroczyły do Jedwabnego, to Polacy przystąpili do mordowania Żydów, gdzie wymordowali bardzo dużo osób przez spalenie w stodole. Słyszałam, że z ludności polskiej brał udział K. Józef, który zarznął nożem osiemnastu Żydów. Mówił mi to w moim mieszkaniu, kiedy stawiał piec”⁵⁰. Oryginalny zapis tego fragmentu jest następujący: „W 1941 r., kiedy wkroczyły wojska okupanta niemieckiego do m. Jedwabne, to ludność polska z Niemcami przystąpiła do mordowania Żydów, gdzie wymordowali bardzo dużo osób przez spalenie w stodole. Słyszałam, że z ludności polskiej brali udział niżej wymienione osoby, a mianowicie słyszałam, że Kobrzyński Józef, zam. Jedwabne, zarznął nożem osiemnaście Żydów, mówił on to w moim mieszkaniu, kiedy stawiał piec”⁵¹. Sens jest prawie taki sam, gdyby nie opuszczenie wzmianki o niemieckim współsprawstwie zbrodni.

Cytując źródła, Tryczyk pozwala sobie na dowolne zmiany kolejności poszczególnych akapitów tekstu, jak choćby w raporcie sytuacyjnym Delegatury Rządu na Kraj za okres 15 sierpnia–15 listopada 1941 r.⁵² Nie skorzystał z istniejącej naukowej edycji źródła, lecz przytoczył je za znajdującymi się w aktach śledztwa IPN wypisami z kwerendy archiwalnej. Cytat opatrzył jednak przypisem odsyłającym bezpośrednio do sygnatury archiwalnej Archiwum Akt Nowych, czyniąc pozory, że sam prowadził tam kwerendę. Jest to również nagminna praktyka Tryczyka.

Co gorsza, autor *Miast śmierci* potrafi łączyć i mieszać ze sobą różne relacje tej samej osoby, cytując je w książce tak, jakby to było jednorodne źródło. Na przykład zamieszczone na s. 257–260 świadectwo Menachema F. z Radziłowa to w rzeczywistości wymieszane fragmenty relacji Menachema Finkelsztejna z czerwca 1945 r., z 27 września 1945 r., z 14 czerwca 1946 r. oraz jego zeznań w śledztwie z 20 listopada 1945 r.⁵³ Ignorując edycję naukową, Tryczyk przyta-

⁴⁸ Łopata, sztacheta, kijem.

⁴⁹ Np. na s. 286 pojawia się Miechowo, chociaż w innych miejscach książki poprawnie podano nazwę wsi, w której pobliżu, w rowie przeciwczołgowym, zostały pogrzebane ofiary mordu w Wąsoszu – Nieckowo.

⁵⁰ *Miasta śmierci*, s. 155.

⁵¹ *WJ2*, s. 509.

⁵² *Miasta śmierci*, s. 107. Dokument ten opublikowano w *WJ2*, s. 146–147.

⁵³ Por. *WJ2*, s. 246–257, 260–262, 875–876.

cza relacje Finkelsztejna na podstawie znajdujących się w aktach śledztwa IPN kopii ich dawnych, złej jakości tłumaczeń z archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. Tymczasem w *Wokół Jedwabnego* opublikowano je w nowym przekładzie ze sporządzonych w jidysz oryginałów. Wersje wykorzystywane przez autora zawierają liczne błędy translatorskie, czego nie jest świadomy.

Tryczyk nie podejmuje żadnej próby krytyki wykorzystywanych źródeł. Bezrefleksyjnie zestawia ze sobą przekazy różnej proveniencji, nie zważając na ich specyfikę związaną z datacją, osobą autora, okolicznościami powstania źródła, kontekstem kulturowym. Wbrew własnym deklaracjom o „poddaniu badaniom” dokumentacji, „porównywaniu danych” i „cierpliwym odtwarzaniu wiadomości”⁵⁴ *Miasta śmierci* to niewiele więcej niż dyletanckie wypisy ze źródeł. Autor książki nie konfrontuje ich ze sobą ani nie dokonuje na ich podstawie rekonstrukcji wydarzeń. Pozostawia czytelnika samego wobec pojawiających się w cytatach sprzeczności, nie próbując ich rozstrzygnąć ani skomentować. W książce np. funkcjonują równolegle trzy wersje przebiegu wydarzeń w Wąsoszu: wynikająca z większości relacji informacja, że do mordu Żydów doszło w nocy z 5 na 6 lipca 1941 r. po wizycie w miasteczku Niemców (według jednego wariantu rozmawiali za pośrednictwem tłumacza z miejscowymi polskimi aktywistami, według innego – zwołali wiec polskiej ludności, wzywając do rozprawy z Żydami), informacja Szymona Datnera, że „rzeź trwała trzy dni”⁵⁵ oraz zawierający ewidentne przekłamanie niemiecki meldunek, iż „przez polską ludność w Wąsoszu wykończona została stodoła pełna Żydów”⁵⁶. Tryczyk w żaden sposób nie odnosi się do tych rozbieżności. Takie podejście do źródeł trudno zinterpretować inaczej, niż stwierdzić, że chodzi mu nie tyle o fakty, ile o epatowanie czytelnika relacjami o okrucieństwach.

Potwierdza to zamieszczenie w książce drastycznych fotografii z pogromu we Lwowie w 1941 r., niemających bezpośredniego związku z opisywanymi wydarzeniami, a które – jak uzasadnia autor – stanowią „kolejny poziom przerażającego obrazu”, jaki wyłania się z narracji⁵⁷. Przy okazji warto zauważyć, że Tryczyk identyfikuje znaczną część publikowanych zdjęć jako pochodzące z „archiwum autora”, chociaż ich proveniencja jest doskonale znana⁵⁸. Zapewnienie, że „Autor i Wydawnictwo RM dołożyli wszelkich starań, aby dotrzeć do

⁵⁴ *Miasta śmierci*, s. 1, 13.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 278.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 279.

⁵⁷ *Miasta śmierci*, s. 13.

⁵⁸ Np. fotografia Niemców na rynku w Jedwabnem w 1939 r. (s. 70) jest własnością Przemysława Karwowskiego, fotografia rodziny Finkelszteinów z 1946 r. (s. 189) pochodzi ze zbiorów José Gutsteina – obie za zgodą właścicieli opublikowano w *Wokół Jedwabnego* z podaniem źródła pochodzenia; fotografie z pogromu we Lwowie (s. 415, 475) pochodzą z Archiwum Yad Vashem i były opublikowane w książce Witolda Mędykowskiego; zdjęcia ze stron 101, 114, 229, 242, 467 i 473 pochodzą ewidentnie z wykorzystywanych przez Tryczyka akt śledztw.

wszystkich właścicieli i respondentów praw autorskich do zdjęć zamieszczonych w książce”, jest w tej sytuacji czystym faryzeizmem⁵⁹.

Wszystko, co opisałem, świadczy nie tylko o całkowitym metodycznym i metodologicznym analfabetyzmie Mirosława Tryczyka; jego praktyki diagnozują jako świadome nadużycia.

Najważniejsze źródła proveniencji polskiej, żydowskiej, sowieckiej i niemieckiej dotyczące zbrodni w Jedwabnem i Radziłowie zostały opublikowane w drugim tomie *Wokół Jedwabnego*. Materiały procesowe odnoszące się do rzezi w Wąsoszu ogłosił w osobnym artykule Jan Jerzy Milewski⁶⁰. Tryczyk zna pierwszą z tych publikacji, ale z powodów, których nie wyjaśnia, nie opiera się na niej: „Część z cytowanych dokumentów znaleźć można w edycji materiałów archiwalnych *Wokół Jedwabnego*, pod red. Pawła Machcewicza i Krzysztofa Persaka, choć w pracy badawczej praktycznie nie korzystałem z pomocy tego źródła, wykorzystując na ogół akta archiwalne”⁶¹. Cytowane zdanie to jedyne odwołanie się do *Wokół Jedwabnego* w tekście.

Jak się wydaje, niechęć do korzystania z tej i innych pozycji literatury przedmiotu ma głębsze przyczyny niż nieznamość reguł warsztatu historycznego. W wywiadzie dla „Newsweeka” Tryczyk stwierdza: „Jan Tomasz Gross dokładnie opisał, co się zdarzyło w Jedwabnem, ale po pierwsze – wiedza «przyrosła», dziś wiemy więcej, a po drugie tego, co się działo, nie umieścił w kontekście regionu. W efekcie doszło do zbudowania mitu Jedwabnego”⁶². Autor *Miast śmierci* najwyraźniej stara się wytworzyć wrażenie, że istnieje tylko książka Grossa o zbrodni w Jedwabnem, a o innych pogromach w regionie nic nie wiadomo i to on je odkrywa, i ogłasza o nich światu. Tymczasem w pierwszym tomie *Wokół Jedwabnego*, noszącym podtytuł *Studia*, opublikowano dziewięć wnikliwych opracowań, przedstawiających problematykę zbrodni na Żydach w Jedwabnem i regionie łomżyńskim na szerokim tle historycznym, poczynając od stosunków polsko-żydowskich w okresie przedwojennym, przez następstwa okupacji sowieckiej, opis niemieckiej polityki zagłady Żydów i antyżydowskich wystąpień miejscowej ludności, po analizę powojennych postępowań karnych przeciwko sprawcom. Pogromy we wszystkich miejscowościach omawianych w książce Tryczyka (poza Brańskiem, gdzie takiego nie było) jako pierwszy opisał Andrzej Żbikowski w rozprawie *Pogromy i mordy ludności żydowskiej w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie latem 1941 roku w świetle relacji ocalałych Żydów i dokumentów sądowych*⁶³. Tryczyk przemilcza istnienie tych opracowań, bo inaczej musiałby przyznać, że ma niewiele nowego do dodania.

⁵⁹ *Miasta śmierci*, s. 498.

⁶⁰ Jan Jerzy Milewski, *Zagłada Żydów w Wąsoszu w świetle akt sprawy karnej Mariana Rydzewskiego*, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2002, nr 3, s. 87–112.

⁶¹ *Miasta śmierci*, s. 11–12.

⁶² *Łopatą, sztachetą, kijem*.

⁶³ *WJ1*, s. 159–272. Tryczyk zamieszcza ten artykuł w bibliografii, ale ani razu się nań nie powołuje.

Są wszakże od tego dwa wyjątki. W rozdziałach dotyczących Jedwabnego i Radziłowa autor bardzo często powołuje się na artykuł Jana Jerzego Milewskiego *Polacy i Żydzi w Jedwabnem i okolicy przed 22 czerwca 1941 roku*. Korzysta jednak nie z wersji opublikowanej w *Wokół Jedwabnego*, lecz maszynopisu znajdującego się w aktach śledztwa IPN⁶⁴. W zasadzie cały opis stosunków panujących w Jedwabnem przed wojną i podczas okupacji sowieckiej przejęty został od Milewskiego. Na stronach 47–53, 55–56, 58–60, 89, 94–97 Tryczyk *de facto* przepisuje kolejne akapity z tekstu białostockiego historyka. Czasem robi to z kosmetycznymi zmianami, czasem dosłownie. Co prawda autor *Miast śmierci* niekiedy opatruje fragmenty zapożyczone od Milewskiego przypisami odsyłającymi do jego tekstu, nie zmienia to jednak faktu, że mamy do czynienia z lepiej lub gorzej kamuflowanym plagiatem, skoro Tryczyk, nie stosując cudzośłowu, podaje cudze wywody jako swoje. Praktyka ta doskonale spełnia definicję ukrytego plagiatu, który polega na „przypisaniu sobie autorstwa cudzego utworu poprzez włączenie do swojego dzieła całości lub części innych utworów. W szczególności poprzez ich takie redakcyjnie zmodyfikowanie bądź inną zmianę (np. poprzez zapożyczenie innych wyrazów czy zwrotów), że nadal pozostawiony zostanie sens cudzej pracy twórczej”⁶⁵.

W książce można wskazać ponad dwadzieścia akapitów stanowiących tego rodzaju nieuprawnione zapożyczenie. Tu tylko jeden krótki przykład. U Tryczyka mamy: „Aparat władzy składał się w Jedwabnem z ludzi ze wschodnich obwodów Białorusi. W ciągu pierwszego roku okupacji przybyło stamtąd do rejonu 165 urzędników. Zdecydowanie przeważali wśród nich Białorusini (105), Żydów było 14 (8,5 proc.), Polaków – 3 i pod tym względem sytuacja była podobna, jak w innych rejonach”⁶⁶. Milewski pisze: „Tymczasem nowy aparat władzy w rzeczywistości składał się z ludzi ze wschodnich obwodów Białorusi («wostoczników»). W ciągu pierwszego roku okupacji przybyło stamtąd do rejonu jedwabieńskiego 165 urzędników. Zdecydowanie przeważali wśród nich Białorusini (105), Żydów było 14 (8,5 proc.), Polaków trzech – i pod tym względem sytuacja była podobna jak w innych rejonach”⁶⁷. Tryczyk opatruje podebrany Milewskiemu akapit przypisem odsyłającym wprost do sygnatury akt z Państwowego Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego, sugerując tym samym, że są to jego własne ustalenia dokonane na podstawie kwerendy archiwalnej. W rzeczywistości przypis archiwalny również został przejęty z tekstu Milewskiego. Jest to także nagminna praktyka Tryczyka. W innych miej-

⁶⁴ Por. *WJ1*, s. 63–81 oraz akta S. 1/00/Zn, k. 2031–2049. Podczas prac nad publikacją *Wokół Jedwabnego* powstające studia na bieżąco przesyłano do wiadomości prokuratora Radosława Ignatiewa z Białegostoku, który włączył je do akt sprawy.

⁶⁵ Tę definicję plagiatu przytaczam za Fundacją Legalna Kultura, <http://legalnakultura.pl/pl/prawo-w-kulturze/b-przewodnik-b-po-prawie-autorskim/plagiat> (dostęp 28 VII 2016 r.).

⁶⁶ *Miasta śmierci*, s. 89.

⁶⁷ *WJ1*, s. 75. [Na marginesie można dodać, że jedynym oryginalnym wkładem Tryczyka są w przytoczonym wcześniej cytacie błędy interpunkcyjne – przyp. red.].

scach przepisuje od Milewskiego przypisy odsyłające do Archiwum Państwowego w Białymstoku, z którego zasobu sam nigdy nie korzystał⁶⁸. W identyczny sposób jak artykuł Milewskiego autor *Miast śmierci* wykorzystuje na stronach 111–114 opracowanie Edmunda Dmitrowa *Oddziały operacyjne niemieckiej Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa a początek zagłady Żydów w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie latem 1941 roku*⁶⁹.

Odautorski tekst Tryczyka nie przekracza – wedle moich obliczeń – 35 procent objętości książki, a i tak są to po części wywody niesamodzielne, często zaś dyletanckie. Również w rozdziale pierwszym, poświęconym charakterystyce procesów sądowych z dekretu sierpniowego, autor w dużej mierze powtarza tezy Andrew Kornblutha⁷⁰, a czasem od niego dosłownie przepisuje⁷¹. Nie zna podstawowej dla tej problematyki literatury przedmiotu, takiej jak prace Leszka Kubickiego⁷², Andrzeja Paska⁷³ czy Andrzeja Rzeplińskiego⁷⁴. Skutkiem niewiedzy są chybione interpretacje: „Sędziowie nie brali pod uwagę z należytą starannością zeznań spisanych, dawali zaś wiarę zeznaniom, których mogli wysłuchać osobiście w czasie procesów, a zeznania te – składane przez polskich sąsiadów – były zwykle dla oskarżonych korzystne”⁷⁵. To prawda, że powojenne procesy o zbrodnie na Żydach zdominowane były przez zeznania świadków obrony, ale formułując zarzut o stronniczości sędziów, autor *Miast śmierci* nie wie, że zgodnie z fundamentalnymi zasadami procedury karnej podstawą wyrokowania mogły być tylko dowody ujawnione podczas rozprawy głównej. Zeznania ze śledztwa, jeśli nie zostały odczytane na rozprawie, nie mogą być wzięte pod uwagę.

Siłą napędową Tryczyka jest jego ignorancja i dezynwoltura w stawianiu karkołomnych tez. Geneza pogromów w regionie łomżyńskim latem 1941 r. jest w ogólnym zarysie znana. Wśród przyczyn wymienia się splot takich czynników, jak datujący się jeszcze sprzed wojny antysemityzm, wzrost napięć międzyetnicznych podczas okupacji sowieckiej, chaos, anomie i próżnię władzy w pierwszych dniach po wyparciu z tego terenu Sowietów, stopniowo nakręcającą się

⁶⁸ Dziękuję za tę informację dyrektorowi Archiwum Państwowego w Białymstoku dr. Markowi Kietlińskiemu.

⁶⁹ Por. *WJ1*, s. 273–352 oraz akta S. 1/00/Zn, k. 4391 i następne.

⁷⁰ Andrew Kornbluth, „Jest wielu Kainów pośród nas”. *Polski wymiar sprawiedliwości a Zagłada, 1944–1956*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2013, nr 9, s. 157–172.

⁷¹ Np. Tryczyk (s. 5) o amnestii z 1956 r.: „Nakazywała ona zamknięcie wszystkich toczących się dochodzeń w sprawach zbrodni z dekretu sierpniowego i zabraniała otwierania nowych, z wyjątkiem spraw o zabójstwo”; Kornbluth (s. 170): „Nakazywała ona zamknięcie wszystkich toczących się dochodzeń w sprawach zbrodni z dekretu sierpniowego i zabraniała otwierania nowych, z wyjątkiem spraw o zabójstwo”.

⁷² Leszek Kubicki, *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*, Warszawa: PWN, 1963.

⁷³ Andrzej Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław: Wydawnictwo UWr, 2002.

⁷⁴ Andrzej Rzepliński, *Ten jest z ojczyzny mojej? Sprawy karne oskarżonych o wymordowanie Żydów w Jedwabnem w świetle zasady rzetelnego procesu* [w:] *WJ1*, s. 353–459.

⁷⁵ *Miasta śmierci*, s. 4.

spirale antyżydowskiej przemocy, zachętę i przyzwolenie ze strony Niemców, wreszcie motywy rabunkowe sprawców⁷⁶. Wszystkie te elementy pojawiają się w przytaczanych w książce relacjach i dokumentach. Autor *Miast śmierci* preferuje jednak wyjaśnienie jednoczynnikowe, które w świetle dotychczasowych ustaleń historiografii jest stawianiem sprawy na głowie.

Według Tryczyka pogromy były wcześniej starannie zaplanowane i zorganizowane przez Polaków, ściślej zaś antykomunistyczną i antysemitką organizację podziemną, a jedynym motywem sprawców zbrodni był ich morderczy antysemitizm. Teza ta wyraża się zarówno w samej konstrukcji pracy, jak i wielu rozsiaanych w tekście wzmiankach.

Jak pisze Tryczyk, „mordowanie Żydów odbywało się z pobudek ideowych, antysemitkich”, „intencje sprawców mordy były polityczne i ideologiczne, a nie rabunkowe”⁷⁷. Autor twierdzi bez mała, że mieszkańcy regionu od dawna czekali, by móc mordować Żydów, co Niemcy im tylko umożliwili: „Nastroje antysemityczne w Goniądzu, długo duszone prawem i dobrymi obyczajami, uwolnione przez wkroczenie Niemców, musiały znaleźć swoje ujście w zbrodni”⁷⁸. Tezy te wzmacnia na poziomie używanej retoryki, pisząc np. o „morderczych instynktach radziłowiaków” czy „morderczych nastrojach” wśród członków antykomunistycznego podziemia⁷⁹. W pewnym miejscu mówi wręcz o biologicznie wrodzonej skłonności do antyżydowskiej agresji. Wymieniając członków „rodu G.”, którzy brali udział w mordach w Grajewie, Rajgrodzie i Radziłowie, Tryczyk komentuje: „Ten przykład pokazuje, że antysemitizm, nacjonalizm oraz skłonność do przemocy z jakichś powodów w poszczególnych rodzinach łomżyńskich były bardziej obecne niż w innych”⁸⁰. Tyle tylko, że Tryczyk nie wie, iż w Łomżyńskim i Grajewskim, gdzie znaczną część ludności stanowiła dawna szlachta zaściankowa, wiele niespokrewnionych ze sobą blisko osób nosiło te same nazwiska (niekiedy te same nazwiska należały do Polaków i Żydów). Tak było w wypadku wymienionych przez niego Godlewskich. Nie przeszkadza mu to jednak stawiać aberracyjnej hipotezy.

Podbudowę argumentacji o czysto antysemitkiej motywacji mordów stanowi rozdział o nacjonalizmie w przedwojennej Polsce, oparty na analizie przedwojennej prasy. Tryczyk dokonuje tu intelektualnego nadużycia. Nienawistne wobec Żydów cytaty, stanowiące podstawę jego wywodów, pochodzą z prasy ONR-Falanga. Mimo że obóz nacjonalistyczny, z bardzo silnym w regionie łomżyńskim Stronnictwem Narodowym na czele, był przesiąknięty antysemity-

⁷⁶ Por. np. Paweł Machcewicz, *Wokół Jedwabnego* [w:] *WJ1*, s. 9–61. Próbę sformułowania ogólnej teorii pogromów podjął w swojej pracy Witold Mędykowski (*W cieniu gigantów. Pogromy...*, s. 311–358).

⁷⁷ *Miasta śmierci*, s. 69, 100.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 354.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 223, 73.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 277.

zmem, nie można mu przypisywać poglądów najskrzyniejszego, zbliżającego się do faszyzmu odłamu ruchu nacjonalistycznego⁸¹. Zabieg ten nie jest bynajmniej przypadkowy. Tryczyk potrafi dostrzec wpływy ONR-Falanga nawet tam, gdzie ich nie było. Pisząc o przedwojennych pogromach w Łomżyńskim, powtarza za Milewskim: „Stronnictwo Narodowe i Obóz Narodowo-Radykalny były wówczas głównymi organizatorami wystąpień antysemickich, a miejscowi księża katolicy – aktywnymi działaczami tych partii”⁸². W rzeczywistości Milewski napisał: „Stronnictwo Narodowe było wówczas jedynym organizatorem wystąpień antysemickich, a niektórzy księża byli aktywnymi działaczami tej partii”⁸³. W ten sposób, w celu podparcia swojej argumentacji, Tryczyk dopisał Falangę do przejętego od Milewskiego wywodu. Podobnie freudowskim błędem jest chyba określenie Jana Tabortowskiego „Bruzdy” mianem „legendy podziemia Narodowych Sił Zbrojnych”, chociaż ten oficer Armii Krajowej nigdy nie należał do NSZ⁸⁴.

Należy zgodzić się z autorem *Miast śmierci*, że kluczową rolę w antyżydowskich pogromach odegrali członkowie samorzutnie powstających na zajętych przez Wehrmacht terenie polskich władz lokalnych i straży obywatelskich. Potwierdzają to wszystkie znane źródła. Jest również prawdą, że do miejscowych milicji i straży porządkowych weszło wielu członków niepodległościowego podziemia z czasów okupacji sowieckiej. Miejscowi aktywiści bardzo często byli też członkami przedwojennego Stronnictwa Narodowego.

Tryczyk idzie jednak znacznie dalej, budując następującą konstrukcję. W 1939 r. w Jedwabnem powstała nacjonalistyczna i antysemicka, niezwiązana z Armią Krajową, organizacja podziemna założona przez mjr. Aleksandra Burskiego. Podporządkowała sobie struktury konspiracyjne w sąsiednich miejscowościach, tworząc silną siatkę kontrolującą cały region. Mimo rozbicia przez Sowietów bazy partyzanckiej na uroczysku Kobielno w czerwcu 1940 r. konspiracja Burskiego nadal prowadziła aktywną walkę z okupantem. W okolicach Jedwabnego aż do czerwca 1941 r. operowały leśne oddziały partyzanckie, liczące tuż przed wkroczeniem Niemców około 200 żołnierzy. Właśnie ta organizacja konspiracyjna, wychodząc z podziemia po wkroczeniu Niemców, powołała do życia polskie władze lokalne i straże porządkowe⁸⁵.

W rzeczywistości konspiracja w Jedwabnem i sąsiednich miejscowościach od początku stanowiła część Związku Walki Zbrojnej. Nie było jednej, wielkiej, autonomicznej organizacji konspiracyjnej – konspiracja jedwabieńska weszła skład obwodu łomżyńskiego ZWZ, a np. radziłowska – grajewskiego. Po likwi-

⁸¹ Notabene, mimo że Tryczyk w przypisach odsyła wprost do artykułów w prasie, prawie wszystkie cytaty zapożyczył z książek Jana Józefa Lipskiego o ideologii ONR-Falanga. Samodzielnych kwerend prasowych najwyraźniej nie prowadził, chociaż to sugeruje.

⁸² *Miasta śmierci*, s. 58. W tym passusie, chociaż zdanie zapożyczone od Milewskiego nie zostało ujęte w cudzysłów, znajduje się odsyłacz do jego tekstu.

⁸³ *WJ1*, s. 70.

⁸⁴ *Miasta śmierci*, s. 240.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 71, 76, 175, 272, 299.

dacji bazy na Kobielnem, następujących po niej aresztowaniach oraz przeprowadzonej przez NKWD pod koniec 1940 r. akcji ujawnieniowej konspiracja w Jedwabnem i okolicach została praktycznie rozbita; dopełniła tego rozpoczęta 20 czerwca 1940 r. przez Sowietów deportacja „elementu społecznie niebezpiecznego”. Przywoływany przez Tryczyka jako dowód siły polskiej konspiracji zamach na funkcjonariusza NKWD z Jedwabnego Wasilija Szewielewa 9 maja 1941 r. (dokonany zresztą przez bojówkę ZWZ z Radziłowa) nie dowodzi bynajmniej istnienia w okolicy Jedwabnego licznych oddziałów partyzanckich⁸⁶.

Wspomniane projekcje o polskiej partyzantce leśnej nie biorą się tylko z niezajomości literatury przedmiotu i realiów historycznych, ale są autorowi *Miast śmierci* potrzebne jako podstawa jego konstrukcji. Tryczyk pragnie dowieść, że „akcje eksterminacyjne wobec ludności żydowskiej miały charakter planowy i zbrodniczy”, a fala pogromów to „zsynchronizowana akcja polskich struktur podziemnych”⁸⁷. Jego zdaniem „wszystko zostało wcześniej zaplanowane i przygotowane”⁸⁸. W pewnym miejscu wyraża wręcz zdziwienie, że mord w Wąsoszu dzielił od wkroczenia Niemców tak długi czas: „Długi, ponieważ biorąc pod uwagę siłę polskiego podziemia antykomunistycznego na tych terenach, stopień jego zorganizowania oraz siłę bojową, potwierdzoną wiosną 1941 r. zamachem na naczelnika jedwabieńskiego NKWD, byłoby można tego rodzaju akcji pacyfikacyjnej oczekiwać wcześniej”⁸⁹.

Tryczyk nie przywiązuje za to większej wagi do wcale licznych w przytaczanych przez siebie źródłach wzmianek o inspiratorskiej lub czynnej roli Niemców w pogromach. Na tym tle zdarzają się też znamienne pominięcia. Oto cytowane w książce zeznanie sprawcy, który pilnował Żydów gromadzonych na rynku w Jedwabnem: „ja tylko pilnowałem, bo co mi nakazał burmistrz, to tylko kopać małe dziecko”⁹⁰. W rzeczywistości w protokole przesłuchania czytamy: „ja tylko pilnowałem to, co mi nakazał burmistrz. Zaraz obok mnie stał Niemiec i kopał małe dziecko”⁹¹. Dlaczego Tryczyk wyeliminował z tej sceny Niemca?

Uwypuklając podmiotową rolę polskich prowodyrów pogromów, autor nie waha się przekroczyć granicy absurdu. Według niego w Jedwabnem „żandarmi polowi, stacjonujący w miasteczku przed dniem zagłady jego żydowskich mieszkańców, nie mogli czynnie powstrzymać pogromu, ponieważ było ich kilkunastu, a polskich partyzantów w okolicy – około dwóch setek”⁹². Tryczyk ma więc

⁸⁶ Rafał Wnuk, *„Za pierwszego Sowietą”. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939–czerwiec 1941)*, Warszawa: IPN i ISP PAN, 2007, s. 222–234, 254–258. Nie jest zaskoczeniem, że Tryczyk nie zna pracy Wnuka.

⁸⁷ *Miasta śmierci*, s. 72.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 101.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 272.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 159.

⁹¹ *WJ2*, s. 455.

⁹² *Ibidem*, s. 97. W Jedwabnem istniał posterunek niemieckiej żandarmerii polowej liczący 8 lub 11 żandarmów.

do zaoferowania tylko jedno, proste wyjaśnienie pogromów. Dokonali ich prześląknięci antysemityzmem polscy partyzanci, którzy w czerwcu 1941 r. „wyszli z okolicznych lasów”⁹³, by mordować Żydów, i nawet niemieccy żandarmi nie mogli ich powstrzymać. *Sapienti sat!*

Dekonstrukcja książki Mirosława Tryczyka prowadzi nas z powrotem do punktu wyjścia. *Miasta śmierci* to praca nierespektująca podstawowych standardów warsztatowych, mająca niewiele wspólnego z rzetelnością badawczą, stawiająca tezy niewytrzymujące krytyki naukowej. A jednak, mimo że wcześniej jako nienadająca się do druku odrzuciły ją trzy wydawnictwa⁹⁴, książka wydumuszka znalazła w końcu wydawcę, uwiodła poważnych naukowców⁹⁵, zyskała rozgłos w mediach oraz przychylnie przyjęcie w kręgach intelektualnych. Nie znajduję dobrej odpowiedzi na pytanie, jak to było możliwe. Wydawnictwo RM na swojej stronie internetowej reklamuje *Miasta śmierci* jako „książkę, która wstrząśnie Polską”⁹⁶. To może zbyt mocno powiedziane. Ale nad problemem, jaki egzemplifikuje książka Mirosława Tryczyka, warto się dobrze zastanowić.

Słowa kluczowe

Zagłada, Jedwabne, pogromy, krytyka naukowa, nierzetelność naukowa, plagiat, Mirosław Tryczyk

Abstract

The author deconstructs Mirosław Tryczyk's monograph entitled *Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów* [Towns of death. Pogroms of Jews organized by their neighbors]. This book on the anti-Jewish violence inflicted by Poles in the Białystok region in 1941 was received as revealing and innovative. It gained prominence in the media and a favorable reception in the intellectual milieu, and eminent scholars opined it as excellent. Eventually, however, it proved a cognitively reproductive work lacking professional research methodology and formulating theses unable to withstand scholarly criticism. Using the case of Tryczyk's book's popularity, Persak inquires about the condition of scholarly criticism and the quality of the public debate in Poland.

Key words

Holocaust, Jedwabne, pogroms, academic critique, academic dishonesty, plagiarism, Mirosław Tryczyk

⁹³ *Ibidem*, s. 299.

⁹⁴ Dziękuję za tę informację prof. Barbarze Engelking, która udostępniła mi również napisaną przez siebie recenzję wydawniczą.

⁹⁵ Warto jednak zauważyć, że autorami cytowanych na wstępie entuzjastycznych opinii, pochodzących zapewne z zamówionych przez wydawcę recenzji, było dwoje socjologów, historyk wojskowości oraz filozof.

⁹⁶ Por. <http://www.rm.com.pl/product-pol-912-Miasta-smierci-Sasiedzkie-pogromy-Zydow.html> (dostęp 28 VII 2016 r.).